

Jak to Wielunianie z Krzyżakami walczyli Cz. 2 - Rok 1521

TADEUSZ GRABARCZYK

Wojna to nie tylko starcia uzbrojonych po zęby wojaków, szcęk oręża, łopat sztandarów. W cieniu tych skupiających uwagę wydarzeń znajdowały się całe rzesze ludzi, którzy zajmowali się gromadzeniem żywności, organizowaniem środków transportu, wszystko po to, aby na bitewnych polach można było święcić zwycięstwa. Wśród tych, którzy w dawnej Polsce wspomagali królewską armię, nie mogło zabraknąć gospodarnych mieszkańców Wielunia. Przykład tego rodzaju działalności pochodzi z 1521 r., z czasów ostatniej wojny z Zakonem Krzyżackim.

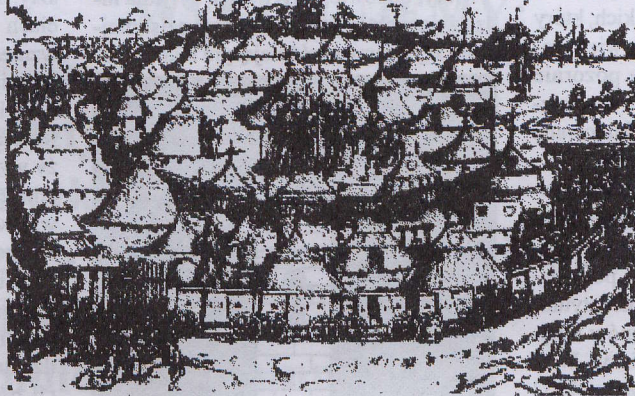
Kłeska, jakiej zaznali Krzyżacy na grunwaldzkich polach w 1410 r., nie pociągnęła za sobą upadku ich państwa. Królestwo Polskie nie zdołało także odzyskać utraconych na rzecz Zakonu – Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej. Wprawdzie potęga Zakonu została poważnie zachwiana, jednak do jej ostatecznego złamania droga była jeszcze daleka. Kolejne wojny z lat 1414-1435 przyniosły serię wypraw na Prusy i Pomorze, podczas których wojska jagiellońskie dotarły nawet do wybrzeży Bałtyku, niszcząc stopniowo gospodarkę państwa zakonnego. Przelomowe znaczenie miała dopiero wojna trzynastoletnia, toczona w latach 1454-1466, a zakończona pokojem zawartym w Toruniu. W wyniku tej wojny Królestwo Polskie, poparte przez znaczną część mieszkańców państwa krzyżackiego, zdołało odzyskać Pomorze Gdańskie i ziemię chełmińską, opanowało Żuławy z Malborkiem oraz Warmię. Pozostałe pod panowaniem krzyżackim ziemie, ze stolicą w Królewcu, stały się *de facto* lennem polskim, co oznaczało min. konieczność udzielania posiłków zbrojnych Polsce oraz konsultowania się w zakresie polityki zagranicznej. Okrojone pod względem terytorialnym Prusy nie były w stanie podjąć otwartej walki z Polską. Dogodna okazja do wystąpienia przeciwko Królestwu nadarzyła się dopiero w 1519 r., kiedy to Krzyżacy poparli Księstwo Moskiewskie prowadzące wówczas z Polską wojnę. W ten sposób doszło do ostatniego konfliktu zbrojnego między Polską a państwem krzyżackim. Wojna ta trwała do 1521 r. i zakończyła się zwycięstwem strony polskiej. W archiwalnych zbiorach zachowała się niewielka wzmianka ukazująca wkład miasta Wielunia w tej właśnie wojnie.

Nim zaprezentuję udział wielunian, kilka słów na temat powinności wojskowych mieszkańców Królestwa Polskiego. W Polsce przedrozbiorowej, główny ciężar obrony państwa spoczywał na szlachcie, która uzbrojona na własny koszt służyła w oddziałach jazdy stanowiących trzon ówczesnej armii. Nie znaczy to, że pozostała część mieszkańców Królestwa zwolniona była ze świadczeń na rzecz obronności swojego kraju. W wypadku szczególnego zagrożenia, do obrony państwa mogli zostać powołani pod broń wszyscy – także chłopci i mieszczanie. Na tych ostatnich spoczywał przede wszystkim obowiązek obrony

przypięte były po dwie łopaty i tyleż siekier. Narzędzia te przydatne były przy budowie umocnień, jakie wznoszono podczas walk oblężniczych. Wyposażenie wozów uzupełniały dwa łańcuchy. Służyły one do spinania ze sobą wozów, które podczas postojów ustawiano blisko siebie, tworząc okrag. Otaczano w ten sposób obóz, w którym bezpiecznie mogli przenocować uczestnicy wyprawy. Spinając łańcuchami wozy uniemożliwiano nieprzyjacielowi zrobienie wyrwy w obwałowaniu.

Wozy wysyłane na wojnę, aby wytrzymać trudy wyprawy musiały być wykonane bardzo solidnie, zazwyczaj z kołami okutymi stalowymi obręczami. Może się wydać dziwne, ale na ziemiach polskich dopiero w końcu XV w. zaczęto używać wozów z ruchomym przodkiem, pozwalającym skrócić przednią oś, co znacznie ułatwiało manewrowanie. Taką konstrukcję miały zapewne wozy wysłane z Wielunia. Do skrzyni wozu mocowano łukowato wygięte żerdzie, na których rozciągano plandekę, chroniącą ładunek przed deszczem czy śniegiem. Na plandekach malowano

Obóz wojsk polskich z początków XVI w.



własnego miasta. Przy czym każdy z istniejących w mieście cechów rzemieślniczych miał ściśle wyznaczony odcinek murów, na którego stał straż. Ponadto mieszczanie mieli obowiązek zapewnienia środków transportu i żywności dla armii, gdy ta wyprawiała się poza granice państwa.

Właśnie z tego rodzaju świadczeniem mamy do czynienia w przypadku Wielunia w 1521 r. Wiadomości na ten temat przynosi sporządzony wówczas wykaz wozów, jakie miasta Królestwa Polskiego wysłały na wspomnianą wojnę z Zakonem. Spis wymienia 84 miasta, a wśród nich znalazł się także Wieluń. Z naszego miasta na wojnę wyruszyły dwa wozy, każdy zaprzężony w cztery konie. Świadczy to o zasobności naszego miasta, albowiem miasta, nawet takie jak stolice ówczesnych województw – Sieradz i Łęczyca – wysyłały zazwyczaj po jednym, a miejscowości uboższe składały się w kilka, na jeden wóz. Woźnicami byli Maciej Pełka i Szymon Kudlik, obaj uzbrojeni w szable. Towarzyszyła im eskorta, którą tworzyli Albert Szremski, Maciej Mazur, Maciej Oźga, Johan Surma wyposażeni w miecze. Kto wie, może wśród dzisiejszych mieszkańców Wielunia znajdują się potomkowie wymienionych wojaków? Do boków wieluńskich wozów

niekiedy herb wystawiającego jej miasta.

Gdyby zajrzeć pod przykrywane wozy plandeki, oczom ukazałyby się smakowite zapasy. Spisujący zawartość odnotował, że na wieluńskich wozach znajdowało się 6 peklowanych szynek, wędzone mięso wołowe, 2 beczki śledzi, 1 miara innych ryb (miara to ok. 39 l.), 8 miar mąki pszennej, 1 miara kurcząt, 2 naczynia z masłem, korzec soli (korzec ok. 8,75 l.) oraz dwa sery kozie, których wielkości niestety nie znamy. Warto zauważyć, że mięso było peklowane, wędzone bądź solone, co miało na celu zakonserwowanie żywności. Było to niezbędne zważywszy, że prowiant ten przeznaczony był dla walczących w Prusach wojsk króla Zygmunta I Starego. Wozy miały więc do pokonania długą drogę, na przebycie której przy ówczesnym tempie podróżowania wynoszącym średnio ok. 20 km dziennie trzeba było wiele czasu. Koszty związane z wysłaniem wozów, ich wyposażeniem i zaopatrzeniem ponosili oczywiście mieszczanie wieluńscy. W ten sposób mieszkańcy Wielunia, choć mieszkali z dala od terenów, na których toczyła się wojna, wnieśli swój niewielki wkład w zwycięstwo nad Zakonem Krzyżackim.